

Buka, Orchidee

[Zwrotka 1]

Dostałem bukiet tych kwiatów, podziękuj światu
Wcale nie chciałem ich, rozumiesz? Nie wiedziałem od razu
Tak ciężko unieść, to waży tysiąc kilogramów
A nie do twarzy ci, gdy uśmiech zakrył smutek przez zawód
Każdy zarzut z twych ust, rysy makijażu - cóż
Każdy to nóż odrazy z czasu naszych róż
I nie zmażę tatuażów, łączę po cmentarzu znów
I nie wróci już radość z bycia razem bez słów
Nigdy nie chciałem, by zabrano mi co dano, byłaś damą mi
To samo wita rano, tylko brak tych chwil
Moja mała Iliado grana pentagramom, darmo pytam
Jak to się stało, że upadły te dni
Mam tak samo jak ty, tu pojechane w CV
I polej dalej to mi, aż się udławię do krwi
Może to ulży ci, gorzej gdy ulży mi
W tym horrorze główne role to ja i ty

[Refren]

Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz
Czarne jak heban, pierdolone orchidee
I biała gleba, muszę je pozbierać, ej
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz
Czarne jak heban, pierdolone orchidee
I biała gleba, muszę je pozbierać

[Zwrotka 2]

Dostałem bukiet tych kwiatów, podziękuj światu
Wcale nie chciałem ich, rozumiesz? Teraz wraca to fatum
Zatruty napój, a mówili agape
Nieraz sflacam me długi lejąc do gardła grappe
W tym można się pogubić, ale znasz prawdę sama
To nie zdoła cię zdumić, bo mój od lat to dramat
Wiesz, że oddam tu za rap nawet od boga karat
Błagam, dość mam, ile można unieść co dnia na barach?
To jak zbrodnia i kara, nocna mara, tak się staram, lecz upadam
Mocna rana tnie, od środka mnie rozwała
Moja mała gloria pękła od podstaw, błada
Dość już ofiar, chcę się poddać, w dłoniach biała flaga
Chcę, byś wiedziała, jak to na mnie działa, dla ciebie
Całe wspomnienie wydziaram dla nas ciarkami na ciele
I chciałem napisać tobie milion piosenek
Tak mi przykro, że mogłem dać tylko orchidee, słyszysz!?

[Refren]

Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz
Czarne jak heban, pierdolone orchidee
I biała gleba, muszę je pozbierać, ej
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz
Czarne jak heban, pierdolone orchidee
I biała gleba, muszę je pozbierać, słyszysz!?
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz
Czarne jak heban, pierdolone orchidee
I biała gleba, muszę je pozbierać, ej
Bo kiedy nie ma ciebie, niewiele istnieje
Wiem, że tak trzeba, ale kurwa oszaleję teraz
Czarne jak heban, pierdolone orchidee
I biała gleba, muszę je pozbierać